

Izabela Michta

Matylda- zebra z Afryki
 Uwielbiała kosmetyki.
 Raz, gdy przez sawannę biegła,
 Kartkę na drzewie dostrzegła:
*Kto nowości jest ciekawy,
 Niech przyjeżdża do Warszawy.
 Tusze, kremy, cienie, bazy-
 -zapraszamy na pokazy!*
 Zebra cieszy się szalenie:
 „To jest dla mnie zaproszenie!”
 W mig walizkę spakowała,
 Do Warszawy przyleciała.
 Gdy lotnisko opuściła,
 Już po chwili się zgubiła
 I pod auto prawie wpadła-
 -wystraszona aż pobladła,
 Pomyślała: „Ciężka sprawa!
 To moja pierwsza wyprawa...
 Nie znam znaków i zakazów,
 Świateł, ulic, drogowskazów,
 Bo na sawannie ich nie ma!
 To nie żarty!”- zebra mniema.
 Wyruszyła wnet z kopyta,
 I o drogę innych pyta,
 Po ulicy galopuje,
 Lecz nikt jej nie ustępuje...
 „Co to znowu za zwyczaje?
 Auto jedzie, nagle staje,
 Światło się czerwone pali,
 Słychać klakson gdzieś w oddali,
 Tłumy ludzi na chodnikach,
 Jakieś znaki na trawnikach...
 Może ktoś mi wytłumaczy
 Co to wszystko tutaj znaczy?”
 I opadła na ławeczkę
 By pomyśleć przez chwileczkę.
 Zobaczyła to dziewczynka-
 -doscoczyła jak sprężynka,
 Główkę zebry poklepała,
 I tak do niej powiedziała:
 „Z zasadami trudna sprawa,
 Ich poznanie to podstawa.

W mieście musisz ich przestrzegać:

Na ulicę nie wybiegać,
Po chodnikach się poruszać
I pierwszeństwa nie wymuszać.
Gdy przekroczyć chcesz ulicę
Żeby poznać okolicę,
Szukaj przejścia, gdzie życzliwa
Zebra jezdnię tam pokrywa."

Matylda aż podskoczyła:
„Jest tu zebra? I jest miła?
Jak się do niej dostać mogę?
Z koleżanką ruszę w drogę!”
Ale dziewczynka chichocze:
„Żarty, zebro, masz urocze...
To nie zwierzę, tylko pasy-
-wiedzą to nawet głuptasy!”
Dalej wykład swój prowadzi,

Jak żyć w mieście zebra radzi:

Gdy zielone światło świeci
To dorośli i ich dzieci
Mogą przejść na drugą stronę;
Lecz gdy pali się czerwone
Nie wolno na jezdnię wchodzić,
Samochodom drogi grodzić.
Kierowcy też światła mają
I kolorów przestrzegają.
Zebra coraz więcej umie,
Sporo zasad już rozumie,
Coraz lepszy jest z niej pieszy,
Co dziewczynkę bardzo cieszy.

Gdy ze sobą się żegnały,
Długo chustkami machały
Po przeciwnych stronach drogi,
Gdzie panował zator srogi.

Zebra bardzo uważała,
Gdy się w mieście poruszała-
-na pokazy też trafiła
I wybornie się bawiła!

Gdy wróciła w swoje strony,
Každy był zadowolony
Bo przywiozła kosmetyki
Dla przyjaciółek z Afryki,
I uczyła bez wahania
Bezpiecznego zachowania.